

Wstęp

Oddajemy Państwu do rąk niniejszy tom. Jak wskazuje jego tytuł: *Jedność z różnorodności*, to, co charakteryzuje zawarte w nim teksty, to właśnie różnorodność, czasami posunięta tak daleko, iż mogłoby się zdawać, że nic ich nie łączy. To zróżnicowanie jest jednak w tym wypadku kluczem. Nie powinno ono jednak nas dziwić, gdyż Afryka jest wyjątkowo niejednorodnym kontynentem. Podobnie jej dzieje. Historia Afryki to bogactwo ludów, religii, kultur, systemów społecznych i politycznych, problemów i wyzwań. Skazani na publicystyczną i popkulturową papkę, zbyt często my, zwykli odbiorcy, postrzegamy Afrykę w sposób bardzo uproszczony – po prostu jako Czarny Ląd. Jednocześnie wyrażenie to doskonale odzwierciedla stan naszej wiedzy, a raczej niewiedzy na temat Afryki. Ten kontynent jest dla nas właśnie czarnym lądem – jego przeszłość i terażniejszość są dla nas ukryte za zasłoną właśnie owej niewiedzy. Większość kwestii znamy najczęściej bardzo powierzchownie i posługujemy się zestawami stereotypów zastępujących nam prawdziwą wiedzę.

Tymczasem dzieje Afryki to niezwykle, choć trudne do odkrycia, bogactwo postaci, wydarzeń, to wiele wyzwań i procesów. I nie chodzi tu tylko o barierę licznych języków (choć nie można jej pomijać) czy wielką różnorodność ludów i społeczeństw. Myślimy raczej o barierach metodologicznych. Zawodne bowiem okazują się w tym wypadku metody klasycznej historiografii. Dostosowane do tradycji śródziemnomorskiej i europejskiej, skoncentrowane na odnajdywaniu, odczytywaniu, badaniu i krytyce źródeł pisanych, są bezradne wobec kultur i społeczeństw bazujących głównie na tradycji ustnej – pieśniach, mitach i legendach, opowieściach i przypowieściach, które żyją własnym życiem i do których trudno, o ile w ogóle to możliwe,

zastosować tradycyjne metody krytyki i analizy materiału źródłowego. Większość źródeł pisanych na temat Afryki, czy to arabsko-berberyjskich, czy też europejskich, ma charakter zewnętrzny, opisują afrykańskie ludy, państwa i kultury z zewnątrz. Oczywiście istnieją także rodzime źródła pisane – czy to na obszarze Rogu Afryki, czy też na wybrzeżu Suahili, czy wreszcie w niektórych rejonach Afryki Zachodniej. Nie zmienia to jednak faktu, że są to wyspy w morzu tradycji ustnej. Z powodu szczupłości klasycznych, pisanych, źródeł historycznych, te dzieje muszą być odkrywane innymi drogami: za pomocą metod archeologicznych, antropologicznych, lingwistycznych czy etnograficznych – by wymienić tylko niektóre. Historyk Afryki, chcąc nie chcąc, musi więc być interdyscyplinarny, po prostu nie ma wyboru. Taka jest specyfika materii, którą się zajmuje. Tym większa zasługa badaczy, którzy podejmują studia nad dziejami Afryki.

Jednocześnie muszą się mierzyć z problemami różnorodności w czasie i przestrzeni, gdyż nie ma jednej historii Afryki, tak jak nie ma jednej historii Europy, Azji czy obu Ameryk. Afryka jest wielością doświadczeń i losów. To dzieje tradycyjnych ludów, kultur i państw, które powstały i upadały od najdawniejszych czasów, ale to także historia ciągłości tradycji i stylu życia. To przeszłość i teraźniejszość różnych regionów Afryki, gdzie lokalne uwarunkowania geograficzne i przyrodnicze ukształtowały różne społeczeństwa. To dzieje wzajemnego oddziaływania ze światem zewnętrznym – już od starożytności, w wymiarze nie tylko politycznym, ale również, a może przede wszystkim, społecznym i kulturowym. Interakcje te obejmowały kontakty z cywilizacją basenu Morza Śródziemnego, światem islamu – arabskim i nie tylko, kupcami przemierzającymi Ocean Indyjski czy ludami pochodzącymi ze współczesnej Indonezji. To wreszcie historia europejskiej eksploracji i podboju kolonialnego, które miały bardzo różny charakter i wymiar – od pierwszych wypraw portugalskich w XV w. poprzez aktywność europejską w wiekach XVII i XVIII (łącznie z handlem niewolnikami) aż po rozdrapywanie Afryki w drugiej połowie XIX w. i kolonialne panowanie w wieku XX. To także historia postkolonialna, sięgająca współczesności.

Ten czynnik czasu jest istotny, gdyż w tym okresie zmieniały się (także na skutek wzajemnych relacji) społeczności zarówno europejskie, jak i afrykańskie. Inny był model kolonializmu w XVI w., a inny w drugiej połowie wieku XIX. Także poszczególne kraje i społeczeństwa różniły się w wizjach

polityki kolonialnej. Tak jak nie ma jednej historii Afryki, tak nie ma jednego kolonializmu, choć pewne korzenie i zachowania były wspólne. Wreszcie jest mikro- i makrohistoria. Ta druga nie jest po prostu sumą mikrohistorii, a te z kolei nie są prostą konsekwencją polityki w skali makro. Wzajemne relacje obu wymiarów historii są o wiele bardziej złożone, co wynika z samej natury zjawisk na poziomie mikro i makro. Dzieje o mniejszej skali mają charakter bardziej interpersonalny, osobowy, te zaś o skali dużej są postrzegane przez pryzmat systemów społecznych, politycznych, ekonomicznych czy mechanizmów kulturowych. Być może takie stwierdzenia są truizmami, ale trzeba je wypowiadać, gdyż łatwo o nich zapomnieć, czy może raczej je zbagatelizować.

Poniższy tom pokazuje wspomniane powyżej wielości przez podejmowane tematy. Należy jednak podkreślić, że zebrane tu teksty to tylko część tego, co zostało zaprezentowane podczas VI Kongresu Afrykanistów Polskich, który tym razem odbył się, ze względów pandemicznych, on-line w dniach 20–22 kwietnia 2021 r.

Jak widać, zainteresowania polskich badaczy zajmujących się Afryką są bardzo zróżnicowane tematycznie i obejmują rozmaite okresy w dziejach kontynentu. Te prezentowane w niniejszym tomie także mają rozmaity charakter. Było to pewnym wyzwaniem pod względem edytorskim, przede wszystkim zmuszało do zastanowienia się nad kompozycją publikacji. Po dłuższych przemyśleniach uznaliśmy, że najlepsze są najprostsze rozwiązania i zdecydowano się uporządkować artykuły chronologicznie, jeśli chodzi o podejmowane zagadnienia. Od razu należy jednak podkreślić, że przynajmniej dwa z nich mają charakter przekrojowy, zostały więc umieszczone na początku książki.

Jako pierwszy prezentowany jest artykuł Macieja Ząbka pt. *Konsumpcja piwa w Egipcie i Sudanie. Szkic historyczny*, będący przeglądowym spojrzeniem na historię wyrobu i konsumpcji piwa w dolinie Nilu od starożytności do współczesności. Autor nie tylko przedstawia historię tego napoju, ale również ukazuje miejsce jego narodzin, zakładając, że było ono tylko jedno, i drogę rozprzestrzeniania się, zwłaszcza w Afryce. Jeszcze ważniejsze są rozważania autora dotyczące trwałości obyczajów i tradycji związanych z produkcją i konsumpcją piwa. Charakterystyczne jest to, że przy wszystkich zmianach politycznych, religijnych czy etnicznych pewne tradycje związane z produkcją piwa w dolinie Nilu i jego konsumpcją wykazywały zadziwiająco trwałość. Napój ten tak bardzo wrósł w tradycję

społeczności doliny Nilu, że nawet po opanowaniu Egiptu przez muzułmanów w VII w. pozostał on, mimo przyjęcia islamu i tożsamości arabskiej, trwałym elementem obyczaju aż do XX w. Dopiero w ostatnim stuleciu sytuacja zaczęła się zmieniać. A to z kolei jest ciekawym przyczynkiem do rozważań o wieku XX jako epoce wszelkich radykalizmów.

Następny tekst dotyczy zgoła odmiennej tematyki. Albert Zięba pisze o sorabe, czyli alfabecie malgaskim wywodzącym się z alfabetu arabskiego, dopasowanym do specyfiki leksykalnej języka malgaskiego. Autor, na co dzień mieszkający na Madagaskarze, pokrótce opisuje pochodzenie sorabe (także samej nazwy), a następnie omawia zasięg jego rozprzestrzeniania się i zainteresowania nim. Wreszcie prezentuje różne rodzaje starożytnych środków piśmiennych, które były używane na Madagaskarze.

Trzeci artykuł, którego autorem jest Robert Piętek, *Podłe wino a kryzys wiary Álvaro III (1615–1622)*, pozornie łączy się tematycznie z pierwszym. Tytułowe wino jest jednak tylko pretekstem do snucia opowieści na temat relacji, koegzystencji oraz konfrontacji wartości chrześcijańskich w formalnie schryścianizowanym Kongu i wartości tradycyjnych społeczeństw składających się na to państwo. Te wszystkie zagadnienia analizowane są z uwzględnieniem kontekstu relacji państwo–Kościoł, które jak w większości wypadków były złożone i niejednoznaczne. Wino jest elementem ukazania stopnia procesu asymilacji chrześcijaństwa i elementów kultury europejskiej przez lokalne elity, co z kolei pokazuje inny wymiar wzajemnych relacji między przybyszami europejskimi i Afrykanami w epoce nowożytnej.

Kolejny tekst, *Choroby jako czynnik ekspansji europejskiej w Afryce Południowej w XVIII w.* autorstwa Michała Leśniewskiego, dotyczy wpływu chorób na wzajemne relacje między Europejczykami i społecznościami afrykańskimi. Tradycyjnie wskazuje się na znaczenie rodzimych, afrykańskich chorób jako czynnika hamującego penetrację kontynentu przez Europejczyków. Przedstawiając ten aspekt dziejów tej ziemi, autor zwraca uwagę na specyfikę Afryki Południowej, gdzie z jednej strony nieobecność malarii, śpiączki czy nagany ułatwiała rozwój europejskiego (burskiego) osadnictwa, a z drugiej – relatywny brak odporności części lokalnych społeczności (Khoesan) na choroby europejskie spowodował, że do pewnego stopnia powtórzona została sytuacja, którą znamy z obu Ameryk. Tekst zahacza także o historię zwierząt, w tym wypadku koni.

Kolejny tekst jest autorstwa Marka Pawełczaka. „*Opowiem dokładnie*”. *Prawda i milczenie w trzech narracjach o rebelii mombaskiej* – to studium źródłoznawcze, w którym tytułowa rebelia dowódcy garnizonu (akidy) w Mombasie z lat 1874–1875 jest jedynie pretekstem do zaprezentowania wyzwań stojących przed historykiem badającym dzieje Afryki w okresie wczesnokolonialnym. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że zasadniczym problemem w badaniu wcześniejszych dziejów kontynentu jest z jednej strony brak tradycyjnych źródeł pisanych, a z drugiej – jednostronność tych, którymi dysponujemy (jako pochodzącymi od obserwatorów zewnętrznych). W tym wypadku Pawełczak ukazuje jednak inny problem – nieprzystawalność różnych przekazów dotyczących tego samego wydarzenia, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z zapisanymi tradycjami afrykańskimi, które niejednokrotnie roz mijają się z narracjami europejskimi. Często różnią się one do tego stopnia, że na pierwszy rzut oka trudno na ich podstawie zbudować spójny przekaz. Zdaniem autora szczególnego znaczenie nabiera w takiej sytuacji, paradoksalnie, poszukiwanie luk w przekazie faktograficznym.

Kolejne dwa teksty są związane z kolonializmem niemieckim. Pierwszy z nich, autorstwa Sebastiana Teusza, *Julius Eduard Teusz (1845–1912) – odkrywca, botanik i plantator*, ma charakter osobisty, niemal ego-dokumentu. Jest przede wszystkim przypomnieniem zapomnianej postaci polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego – Juliusa Eduarda Teusza, aktywnego na terenie kolonialnym. Jak wielu Wielkopolan szukał możliwości rozwoju w Berlinie. Interesował się botaniką i skorzystał z okazji badania egzotycznej przyrody dzięki uczestnictwu w ekspedycji na tereny współczesnej Demokratycznej Republiki Konga. I tak botanik stał się podróżnikiem, który kilkakrotnie odwiedził tamten rejon. Następnie znalazł się na terenie niemieckiego Kamerunu, gdzie został plantatorem. Zawarty w tym zbiorze tekst nie wyczerpuje oczywiście informacji na temat tej postaci, przeciwnie – ujawnia, jak wiele nie wiadomo, przez co tym bardziej zachęca do zajęcia się osobą Juliusa Eduarda Teusza.

Tekst *Sprytnej krajowcy Kajzera. Niemieckie posiadłości zamorskie w ilustrowanej prasie popularnej w Żorach na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX w.* autorstwa Tomasza Góreckiego jest natomiast poświęcony odbiorowi polityki kolonialnej Niemiec na poziomie lokalnym, na przykładzie górnośląskich Żor. Choć pewnie trafniej byłoby napisać, że tyleż odbiorowi,

ile kształtowaniu stosunku społeczności lokalnych II Rzeszy do polityki kolonialnej Berlina na przełomie XIX i XX w. Na przykładzie prasy lokalnej, choć wydawanej w Stuttgarcie, czyli z dala od Górnego Śląska, można zaobserwować metody i formy przekazywania informacji na temat kolonii, a co za tym idzie – budowania zainteresowania i akceptacji dla niemieckiej polityki kolonialnej w przededniu I wojny światowej. Bogaty materiał ilustracyjny pokazuje rolę przekazu wizualnego w propagowaniu zainteresowania obszarami kolonialnymi.

Ostatnie dwa artykuły są podobne do siebie pod dwoma względami, oba dotyczą zasadniczo XX w. i oba są tekstami przeglądowymi. Pierwszy z nich to artykuł Katarzyny Hryćko-Górnickiej *Historia stosunków amerykańsko-etiopskich do 1977 r., ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia wojskowej bazy komunikacyjnej Kagnew Station*. Autorka w sposób syntetyczny opisuje uwarunkowania stosunków USA i Etiopii w XX w., a zwłaszcza po 1945 r. Z jednej strony pokazuje cele polityki cesarza Hajle Syllasje i powody, dla których postawił na współpracę, zwłaszcza wojskową, ze Stanami Zjednoczonymi, z drugiej – prezentuje zmieniające się uwarunkowania amerykańskiego zainteresowania Etiopią, czy – szerzej – tym rejonem Afryki w dobie zimnej wojny.

Drugi tekst, a jednocześnie ostatni w tym zbiorze, to przeglądowy artykuł Łukasza Żądły *Wpływ stosunków z państwami ościennymi oraz wybranymi organizacjami międzynarodowymi na wygląd systemu politycznego Angoli w latach 1975–2002*. Stanowi on próbę przyjrzenia się zagadnieniu, jaki wpływ na politykę wewnętrzną Angoli w ostatnim ćwierćwieczu XX w. miały stosunki tego państwa z sąsiadami, przede wszystkim z RPA, Zairem (ob. Demokratyczną Republiką Konga), Zambią, a także z Kubą, USA i ZSRR.

Ten krótki przegląd zamieszczonych w niniejszym tomie tekstów pokazuje szeroki wachlarz zainteresowań polskich badaczy zajmujących się dziejami Afryki. Przypomnijmy, że to jedynie część wystąpień prezentowanych podczas VI Kongresu Afrykanistów Polskich. Dowodzą one jednak, że dzieje Afryki, zwłaszcza w okresie kolonialnym i postkolonialnym, a także w okresach wcześniejszych, stale budzą duże zainteresowanie badaczy i ciągle jest wiele obszarów badawczych, które czekają na swoich eksploratorów.